##### Wspomnienie o śp. Siostrze Marii PriscilliKrystynie Biesiackiej

**od Matki Boskiej Nieustającej Pomocy**

W poniedziałek 10 stycznia 2022 roku
o godz. 9.30 po kilkudniowej ciężkiej chorobie zmarła nasza kochana siostra Priscilla. Jej śmierć była dla nas wszystkich wielkim zaskoczeniem.

Siostra Priscilla do ostatniej chwili, z pełną świadomością upływu lat i słabości związanych z wiekiem, dużo pracowała w szwalni, służyła przy furcie i gorliwie się modliła. Bardzo twarda i wymagająca dla siebie a dobra, życzliwa, pełna ciepła i serdeczna dla innych. Stała się legendą naszego klasztoru i wspólnoty, w której przeżyła całe swoje 70-letnie życie zakonne.

Oddamy głos s. Priscilli, która w życiorysie z 2017 roku napisała o sobie:

*Ja siostra Priscilla od Matki Bożej Nieustającej Pomocy (Krystyna Biesiacka) urodziłam się
22 października 1933 roku w Kotlinkach (pow. sieradzki). Moi rodzice Małgorzata z domu Augustyniak i Władysław Biesiacki, mamusia nie pracowała, wychowywała ośmioro dzieci (cztery dziewczyny i czterech chłopców), tatuś pracował jako leśnik. Dwie córki wybrały życie zakonne, siostra Beniamina (moja młodsza siostra) i ja wstąpiłyśmy do Zgromadzenia Sióstr Urszulanek SJK. Wzrastałam w bardzo kochającej się i religijnej rodzinie, co utwierdzało mnie w łączności
i bliskości z Bogiem. Miłość w rodzinie nauczyła mnie poczucia wspólnoty i bezpieczeństwa, a także szacunku do drugiego człowieka.*

*W młodym życiu o klasztorze nie myślałam, przeciwnie marzyłam o założeniu własnej rodziny, lubiłam zabawy i brałam w nich czynny udział. Bardzo lubiłam szycie i haftowanie, dla przysposobienia do wykonywania tej pracy podjęłam 3-miesięczny kurs szycia prowadzony przez siostry niepokalanki w Zduńskiej Woli.*

*Nastała taka chwila, że Pan zapukał do mojego serca i nie zastanawiając się długo w wieku 18 lat przyszłam do sieradzkiego klasztoru prosząc o przyjęcie do zgromadzenia. W wyborze naszego zgromadzenia pomógł mi mój ówczesny proboszcz ks. Jan Wiatr, który był spowiednikiem kwartalnym sióstr w Sieradzu, o czym ja nie wiedziałam i on przywiózł mnie na rozmowę z siostrą przełożoną Józefą Romiszowską. Ustaliłyśmy dzień mojego przyjazdu do klasztoru na 2 lutego 1952 roku. Przyjechałam do klasztoru prosto z zabawy i ku memu zaskoczeniu, ale i radości zostałam od razu przyjęta za klauzurę.*

*Od samego początku przyjmowałam prace zlecane mi przez przełożone, żadna praca nie była mi obojętna, starałam się wykonywać je jak umiałam najlepiej. Pracowałam między innymi jako hafciarka, siostry prowadziły tkalnię i hafciarnię, wykonywałyśmy ornaty, sztandary, ludowe stroje regionu sieradzkiego. Procesje liturgiczne uświetniała asysta, którą zapoczątkowałam, przygotowywałyśmy też stroje regionalne ludowe, które służą do dnia dzisiejszego.*

*Klasztor sieradzki, to mój drugi dom rodzinny i dlatego z radością podejmowałam różnorakie prace i nadal to czynię w ramach moich sił, zdolności i możliwości. Podejmowałam prace
w hafciarni, tkalni, w szwalni, zakrystii, przy gościach, przy remontach oraz wystroju pomieszczeń w klasztorze. Cieszy mnie piękno i porządek w odremontowanym klasztorze i kościele.*

Siostra Priscilla napisała dalej: *w tym roku 2 lutego minie 70 lat mojego życia zakonnego
w Zgromadzeniu Sióstr Urszulanek SJK w Sieradzu. Jestem Panu Bogu wdzięczna za łaskę powołania do życia zakonnego, że przez modlitwę, posługę i życie w klasztorze sieradzkim mogę spełniać Jego wolę i kiedyś zasłużyć na upragnioną nagrodę*.

Nasza Kochana Siostro Priscillo i my jesteśmy wdzięczne Panu Bogu za Ciebie, za każde dobro czynione z ogromnym taktem i serdecznością. Spełniała Siostra nasze prośby natychmiast
i z radością, dzieliła się życzliwością i dobrym słowem, zawsze wrażliwa na potrzeby innych.

Siostra Priscilla wielką troską otaczała również swoją rodzinę, przyjaciół i znajomych, cieszyła się ich radościami, towarzyszyła modlitwą, zwłaszcza w sprawach trudnych.

Siostra Priscilla przez całe swoje życie zakonne była bardzo wierna modlitwie, jeśli tylko było to możliwe uczestniczyła w ciągu dnia w drugiej Mszy Świętej, za tych którzy do kościoła nie chodzą. Codziennie, a kiedy już słabły jej siły to w każdy piątek rankiem, przed wspólnymi modlitwami odprawiała Drogę Krzyżową, każdego dnia o godz. 15:00 modliła się Koronką do Miłosierdzia Bożego. Interesowała się sprawami Kościoła, świata i naszego Zgromadzenia, wszystkie te sprawy włączała w modlitwę.

W sobotę 8.01. jakby przeczuwała, że zbliża się czas jej spotkania z Panem, mimo że jeszcze nikt z nas nie myślał, że to mogą być jej ostatnie chwile, poprosiła Księdza o spowiedź i przyjęła Sakrament Namaszczenia Chorych, prosiła też by przeprosić wspólnotę i podziękować siostrom za wszystko dobro.

Kochana Siostro Priscillo ufamy, że hojny Dawca już przygotował dla Ciebie upragnioną nagrodę. Dziękujemy za dar Twojej osoby dla naszej wspólnoty, Zgromadzenia i wszystkich których spotkałaś na drogach swojego życia.

Siostry z klasztoru sieradzkiego

Sieradz, 10 stycznia 2022 r.

